

Literatura do etapu finałowego – klasy IV-VI

Trzecia podróż misyjna św. Pawła

Św. Paweł, jeden z najważniejszych misjonarzy i apostołów w historii Kościoła, odbył trzy wielkie wyprawy misyjne. Ich celem było głoszenie Ewangelii o Jezusie Chrystusie – zarówno Żydom, jak i poganom (czyli ludziom innych religii), na terenie ówczesnego Imperium Rzymskiego.

Trzecia podróż misyjna miała miejsce około 53–58 roku n.e. Była to najdłuższa i najtrudniejsza z jego wypraw. Paweł odwiedził wspólnoty, które założył wcześniej, i sporo spędził czasu w Efezie, gdzie prowadził intensywną działalność ewangelizacyjną.

Trzecia wyprawa rozpoczęła się, podobnie jak wcześniejsze, w Antiochii Syryjskiej. Św. Paweł wyruszył stamtąd, aby odwiedzić wspólnoty chrześcijańskie w Galacji i Frygii (dzisiejsza Turcja). Chciał umocnić wiernych w wierze, przypomnieć im nauki Jezusa i pomóc rozwiązać problemy, z którymi się zmagali. W tym czasie towarzyszyli mu m.in. Tymoteusz i prawdopodobnie także Łukasz, który opisał wydarzenia w Dziejach Apostolskich. Paweł wędrował pieszo przez różne miasta Azji Mniejszej, nauczając i budując wspólnoty.

Już na początku podróży Paweł planował dłużej zatrzymać się w Efezie, który był jednym z największych i najważniejszych miast w Azji Mniejszej. Było to miasto znane z kultu bogini Artemidy. Zanim jednak Paweł tam dotarł, w Efezie przebywał już chrześcijanin o imieniu Apollos. Był on bardzo gorliwy, ale nie znał jeszcze pełnej nauki o Jezusie. Akwila i Pryscylla, uczniowie św. Pawła, pomogli mu zrozumieć naukę o Chrystusie i przygotowali grunt pod dalszą misję Pawła. Gdy więc Paweł przybył do Efezu, zatrzymał się tam na ponad dwa lata. Był to najdłuższy jego pobyt w jednym mieście podczas wszystkich podróży misyjnych. Działał bardzo intensywnie: nauczał, uzdrowiał, wypędzał złe duchy i tworzył silną wspólnotę chrześcijańską. Na początku też Paweł spotkał tam uczniów Jana Chrzciela, którzy jeszcze nie przyjęli Ducha Świętego.

„Zapytał ich: «Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę?» A oni do niego: «Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty». «Jaki więc chrzest przyjęliście?» - zapytał. A oni odpowiedzieli: «Chrzest Janowy». «Jan udzielał chrztu nawrócenia, przemawiając do ludu, aby uwierzyli w Tego, który za nim idzie, to jest Jezusa» - powiedział Paweł. Gdy to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa. A kiedy Paweł włożył na nich ręce, Duch Święty zstąpił na nich. Mówili też językami i prorokowali. Wszystkich ich było około dwunastu mężczyzn.” (Dz 19,2-7)

W Efezie Paweł nauczał codziennie w szkole Tyrannosa, gdzie zbierali się ludzie z całego miasta i okolicznych terenów. Jego nauczanie było tak skuteczne, że Dziej Apostolskie mówią: *„wszyscy mieszkańcy Azji, Żydzi i Grecy, słuchali słowa Pańskiego”* (Dz 19,10).

Bóg działał przez Pawła nadzwyczajne cuda. Sława jego działalności rostała, ale z nią pojawiały się też problemy. W Efezie więc wielu ludzi nawracało się i porzucało pogaństwo, co miało wpływ na lokalny handel. Rzemieślnicy, którzy wytwarzali srebrne figurki bogini Artemidy, zaczęli tracić dochody. Ich przywódca, Demetriusz, oskarżył Pawła o niszczenie miejscowej kultury i religii. Wzburzony tłum zorganizował zamieszki w teatrze, domagając się usunięcia Pawła z miasta. Apostoł chciał przemówić do zgromadzonych, ale uczniowie odwiedli go od tego – groziło mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Ostatecznie urzędnik miejski uspokoił sytuację. Po tych wydarzeniach Paweł postanowił opuścić Efez.

Po opuszczeniu Efezu, św. Paweł udał się w kierunku Macedonii, odwiedzając po drodze wspólnoty w Filipi, Tesalonice i Berei, które założył podczas wcześniejszych wypraw. Głównym celem wizyty było umocnienie braci w wierze, zachęcanie ich do wytrwałości i do trwania w świętości.

Podczas tego etapu podróży Paweł był zaniepokojony sytuacją w Koryncie, gdzie wśród wierzących pojawiły się podziały i błędne nauki. Mimo trudności, znalazł także czas na pisanie listów. W Macedonii powstał m.in. Drugi List do Koryntian, który pokazuje, jak bardzo Paweł troszczył się o swoich duchowych braci i siostry. Z Macedonii Paweł udał się do południowej Grecji i zatrzymał się właśnie w Koryncie. Spędził tam około trzech miesięcy.

Jednym z głównych powodów trzeciej podróży Pawła było również zorganizowanie zbiórki pieniędzy dla ubogich chrześcijan w Jerozolimie. Wspólnoty chrześcijańskie w Grecji i Azji zbierały ofiary, by okazać solidarność z żydowskimi chrześcijanami w Ziemi Świętej. To działanie pokazywało, że Kościół jest jeden – niezależnie od narodowości i miejsca. Paweł uważał, że ta zbiórka to nie tylko pomoc materialna, ale znak jedności i miłości między wierzącymi.

Paweł planował wrócić do Syrii drogą morską, ale dowiedział się o spisku, więc zdecydował się wracać przez Macedonię drogą lądową. Towarzyszyła mu liczna grupa uczniów z różnych wspólnot: m.in. Tymoteusz, Tychik, Sopater i inni (Dz 20,4). W drodze odwiedzał kolejne miasta, umacniając wspólnoty.

W drodze do Jerozolimy Paweł zatrzymał się w Milecie, niedaleko Efezu. Nie chciał już wchodzić do miasta, bo spieszył się, by dotrzeć do Jerozolimy przed świętem Pięćdziesiątnicy. Jednak bardzo zależało mu na wspólnocie w Efezie, dlatego wezwał do siebie „starszych” z tamtejszego Kościoła. Podczas wzruszającego pożegnania przypomniał im o swojej pracy, o trudach, prześladowaniach i wiernym głoszeniu Ewangelii. Przekazał im także słowa zachęty do dalszej duszpasterskiej pracy.

„Uważajcie na samych siebie i na całe stado, nad którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią. Wiem, że po moim odejściu wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając stada. Także spośród was samych powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów. Dlatego czuwajcie, pamiętajcie, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami upominać każdego z was. A teraz polecam was Bogu i słowu Jego łaski własnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi. Nie pożądałem srebra ani złota, ani szaty niczyjej. Sami wiecie, że te ręce zarabiałły na potrzeby moje i moich towarzyszy. We wszystkim pokazałem wam, że tak pracując trzeba wspierać słabych i pamiętać o słowach Pana Jezusa, który powiedział: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu”».” (Dz 20,28-35)

Powiedział także, że nie zobaczą go już więcej, bo w Jerozolimie czekają go więzy i cierpienia. Wszyscy obecni płakali, modlili się z nim i żegnali go ze łzami. To pokazuje, jak bardzo kochali Pawła i jak wiele dla nich znaczył.

Paweł kontynuował podróż statkiem – płynął przez wyspy i miasta, aż dotarł do Cezarei, gdzie zatrzymał się u ewangelisty Filipa – jednego z siedmiu diakonów. Tam spotkał proroka Agabosa, który przewidywał, że Paweł zostanie związany i wydany poganom. Wielu uczniów próbowało odwieść Pawła od dalszej drogi, ale on odpowiedział: *„Gotów jestem nie tylko dać się związać, lecz nawet umrzeć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa”* (Dz 21,13). To pokazuje jego odwagę, wiarę i całkowite oddanie Jezusowi.

Gdy Paweł dotarł do Jerozolimy, został serdecznie przyjęty przez tamtejszą wspólnotę. Spotkał się z Apostołem Jakubem, bratem Pańskim, a zarazem przywódcą Kościoła jerozolimskiego, oraz z innymi „starszymi”. Zdał im szczegółową relację ze swojej wyprawy i opowiedział, jak wielu pogan uwierzyło w Jezusa. Starszyzna była wdzięczna Bogu, ale obawiała się, że Żydzi w Jerozolimie będą wrogo nastawieni do Pawła, ponieważ oskarżano go o nauczanie przeciwko Prawu Mojżeszowemu. Gdy Paweł pojawił się w świątyni jerozolimskiej niektórzy Żydzi rozpoznali go i oskarżyli, że znieważa święte miejsce. Podczas pobytu Pawła w świątyni rozniosła się plotka, że wprowadził pogan na teren świątyni, co było zakazane. Choć to nie była prawda, tłum był tak rozgniewany, że doszło do zamieszek. Paweł został przez nich wyprowadzony ze świątyni. W porę zareagował jednak rzymski dowódca, który wkroczył z żołnierzami i uratował Pawła, zabierając go do twierdzy Antonia.

Gdy Paweł miał już zostać odprowadzony do więzienia, poprosił jeszcze o możliwość przemówienia do tłumu. Mówił po hebrajsku, opowiadając historię swojego nawrócenia – jak był prześladowcą chrześcijan, aż spotkał zmartwychwstałego Jezusa i całkowicie zmienił swoje życie. Tłum słuchał go w milczeniu, dopóki nie wspomniał, że Bóg posłał go do pogan. To wywołało nowe oburzenie – uważano, że poganie nie zasługują na zbawienie.

Od tego momentu rozpoczął się proces św. Pawła, który trwał bardzo długo. Apostoł kolejno przesłuchiwany był przez Sanhedryn, namiestnika Feliksa i Festusa, a w końcu, gdy odwołał się do samego cezara, został wysłany do Rzymu.

Trzecia wyprawa misyjna Pawła to nie tylko długa podróż, w której Apostoł Narodów pokonał tysiące kilometrów, ale także podróż duchowa – pełna wiary, odwagi, cierpliwości i miłości do ludzi. Św. Paweł jest wzorem prawdziwego misjonarza, który gotów jest głosić Ewangelię wszędzie, gdzie pośle go Duch Święty, bez względu na poniesione koszty.

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV DO MŁODYCH

Msza św., Tor Vergata, XVIII Niedziela Zwykła, 3 sierpnia 2025 r.

Droga Młodzieży!

Po wspólnym czuwaniu, które przeżywaliśmy wczoraj wieczorem, spotykamy się dzisiaj, żeby sprawować Eucharystię, Sakrament całkowitego daru z Siebie, jaki uczynił dla nas Pan. Możemy sobie wyobrazić, że w tym doświadczeniu przemierzamy drogę, jaką wieczorem w dniu Paschy przeszli uczniowie z Emaus (por. Łk 24, 13-35): najpierw przerażeni i rozczarowani opuścili Jerozolimę. Wyruszyli przekonani, że po śmierci Jezusa nie ma już nic, czego można by oczekiwać, nic, na co można by mieć nadzieję. Tymczasem, spotkali właśnie Jego, przyjęli Go jako towarzysza podróży, słuchali Go, kiedy wyjaśniał im Pisma, i w końcu rozpoznali Go podczas łamania chleba. Wtedy otworzyły się ich oczy, a w ich sercu znalazła miejsce radosna nowina Paschy.

Dzisiejsza liturgia nie mówi nam wprost o tym wydarzeniu, ale pomaga nam rozważyć to, co jest w nim opowiedziane: spotkanie z Chrystusem, które przemienia naszą egzystencję, oświeca nasze uczucia, pragnienia, myśli.

Pierwsze czytanie, zaczerpnięte z Księgi Koheleta, zachęca nas, podobnie jak dwóch wspomnianych przez nas uczniów, do zetknięcia się z doświadczeniem naszych ograniczeń, skończoności rzeczy przemijających (por. Koh 1, 2; 2, 21-23). Natomiast psalm responsoryjny, wyrażając podobną treść, przedstawia nam obraz „trawy, co rośnie: rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnie i usycha” (Ps 90, 5-6). Są to dwa mocne odwołania, być może nieco szokujące, ale nie powinny nas przerażać, jakby były tematami „tabu”, których należy unikać. Kruchość, o której mówią, jest bowiem częścią cudu, jakim jesteśmy. Pomyślimy o symbolu trawy: czyż kwitnąca łąka nie jest piękna? Oczywiście, jest delikatna, złożona z cienkich, wrażliwych źdźbeł, podatnych na wyschnięcie, wyginanie i złamanie, ale jednocześnie natychmiast zastępowana przez inne, które wyrastają po nich. Te pierwsze zaś hojnie stają się pożywieniem i nawozem dla następnych, gdy obumierają w ziemi. Tak właśnie żyje pole, nieustannie się odnawiając, a nawet podczas mroźnych miesięcy zimowych, kiedy wszystko zdaje się milczeć, jego energia tętni pod ziemią i przygotowuje się do wybuchu tysiącem kolorów na wiosnę.

Drodzy przyjaciele, także i my tacy jesteśmy: do tego jesteśmy stworzeni. Nie do życia, w którym wszystko jest oczywiste i niezmiennie, ale do egzystencji, która nieustannie odradza się w darze, w miłości. W ten sposób nieustannie dążymy do czegoś „więcej”, czego żadna rzeczywistość stworzona nie może nam dać. Odczuwamy pragnienie tak wielkie i palące, że żadne napoje tego świata nie są w stanie go ugasić. W obliczu tego pragnienia nie oszukujemy naszego serca, próbując je ugasić nieskutecznymi zamiennikami! Raczej wysłuchajmy go! Uczynmy z niego stołek, na który możemy się wspiąć, aby jak dzieci, na palcach, wyjrzeć przez okno spotkania z Bogiem. Stańmy przed Nim, który na nas czeka, a nawet puka łagodnie w szybę naszej duszy (por. Ap 3, 20). Jak pięknie jest, w wieku dwudziestu lat, otworzyć przed Nim na oścież swoje serce, pozwolić Mu wejść, aby następnie wyruszyć z Nim ku wiecznym przestrzeniom nieskończoności.

Św. Augustyn, mówiąc o swoim intensywnym poszukiwaniu Boga pytał: „Cóż jest zatem przedmiotem naszej nadziei? (...) Czy jest nim ziemia? Nie. Czy to coś, co pochodzi z ziemi, jak złoto, srebro, drzewo, plony, woda? (...) Te rzeczy są przyjemne, są piękne, są dobre» (Mowa 313/F, 3). I kończył: „Szukaj Tego, który je stworzył, On jest twoją nadzieją” (tamże). Myśląc, następnie, o drodze, którą przebył, modlił się, mówiąc: „[Ty Panie] w głębi duszy byłeś, a ja się po świecie błąkałem i tam szukałem Ciebie (...). Zawołałeś, krzyknąłeś, rozdarłeś głuchotę moją. Zabłysnąłeś, zajaśniałeś jak błyskawica, rozświeciłeś ślepotę moją. Rozlałeś woń, odetchnąłem nią – i oto dyszę pragnieniem Ciebie. Skosztowałem (por. Ps 33, 9; 1 P 2, 3) – i oto głodny jestem, i łaknę (por. Mt 5, 6; 1 Kor 4, 11). Dotknąłeś mnie – i zapłonąłem tęsknotą za pokojem Twoim” (*Wyznania*, 10, 27).

Siostry i bracia, są to piękne słowa, które przypominają te, które Papież Franciszek wypowiedział w Lizbonie, podczas Światowych Dni Młodzieży, do innych młodych ludzi, takich jak wy: „każdy jest wezwany do zmierzenia się z wielkimi pytaniami, na które nie ma (...) odpowiedzi uproszczonej lub niezwłocznej, ale które zachęcają do

odbycia podróży, do przezwyciężenia siebie, wyjścia poza swoje ograniczenia (...), do oderwania się, bez którego nie ma lotu. Nie bądźmy więc zaniepokojeni, jeśli stwierdzimy, że jesteśmy spragnieni wewnętrznie, niespokojni, niespełnieni, tęskniący za sensem i przyszłością (...). Nie jesteśmy chorzy, jesteśmy żywi!" (*Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą akademicką*, 3 sierpnia 2023 r.).

W naszych sercach kryje się ważne pytanie, potrzeba prawdy, której nie możemy zignorować, i która skłania nas do zadania sobie pytania: czym naprawdę jest szczęście? Jaki jest prawdziwy smak życia? Co wyzwala nas z bagien bezsensu, nudy i przeciętności?

W minionych dniach przeżyliście wiele pięknych doświadczeń. Spotkaliście się z rówieśnikami pochodzącymi z różnych stron świata, należącymi do różnych kultur. Wymienialiście się wiedzą, dzieliliście się oczekiwaniami, prowadziliście dialog z miastem poprzez sztukę, muzykę, informatykę i sport. Następnie, w Circus Maximus, przystępując do sakramentu pokuty, otrzymaliście przebaczenie Boga i prosiliście Go, aby pomógł w prowadzeniu dobrego życia.

We wszystkim tym możecie dostrzec ważną odpowiedź: pełnia naszego życia nie zależy od tego, co gromadzimy, ani – jak słyszeliśmy w Ewangelii – od tego, co posiadamy (por. Łk 12, 13-21). Jest ona raczej związana z tym co z radością potrafimy przyjąć i dzielić z innymi (por. Mt 10, 8-10; J 6, 1-13). Kupowanie, gromadzenie, konsumpcja nie wystarczą. Musimy wnieść oczy, spojrzeć w górę, na „to, co w górze” (Kol 3, 2), aby uświadomić sobie, że wszystko – pośród rzeczywistości świata – ma sens o tyle, o ile służy jednoczeniu nas z Bogiem i z braćmi w miłości, rozwijając w nas „serdeczne współczucie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość” (Kol 3, 12), przebaczenie (por. tamże, w. 13), pokój (por. J 14, 27), na wzór Chrystusa (por. Flp 2, 5). W tej perspektywie będziemy coraz lepiej rozumieć, co oznacza, że „nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (por. Rz 5, 5).

Drodzy młodzi, naszą nadzieją jest Jezus. To On, jak mówił św. Jan Paweł II, „wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swojego życia coś wielkiego (...), by dążyć do doskonalenia samych siebie i społeczeństwa, czyniąc je bardziej ludzkim i braterskim” (*XV Światowy Dzień Młodzieży, Czuwanie modlitewne*, 19 sierpnia 2000 r.). Utrzymujmy z Nim ścisłą więź, trwajmy w Jego przyjaźni, zawsze, pielęgnując ją poprzez modlitwę, adorację, Komunię św., częstą spowiedź, hojną miłość, jak nauczyl nas błogostawieni Pier Giorgio Frassati i Carlo Acutis, którzy wkrótce zostaną ogłoszeni świętymi. Dążcie do tego co wspaniałe, do świętości, gdziekolwiek jesteście. Nie zadowalajcie się czymś mniejszym. Wtedy każdego dnia będziecie widzieli, jak wzrasta w was i wokół was, światło Ewangelii.

Powierzam was Maryi, Dziewicy nadziei. Z Jej pomocą, powracając w najbliższych dniach do swoich krajów, we wszystkie strony świata, kontynuujcie z radością podążanie śladami Zbawiciela i zarażajcie wszystkich, których spotkacie, swoim entuzjazmem i świadectwem waszej wiary! Szczęśliwej drogi!